

Miarą wyjątkowości jednostki jest umiejętność wyzbycia się przekonań i twierdzeń, bo są one źródłem niepokoju, a przecież celem życia jest spokój ducha i szczęście. Tak myślał Pyrron z Elidy, uważany za twórcę sceptycyzmu, poglądu filozoficznego, podważającego pełną wiarygodność ludzkiego poznania. Jego początki sięgają czasów starożytnej Grecji.

Zatem ponieważ poznanie jest niemożliwe, co prowadzi do, mówiąc współczesnym językiem, frustracji, sceptyk tak bardzo ceni sobie obojętność, dzięki której można osiągnąć spokój duszy. Obojętność, niewydawanie sądów o rzeczywistości i wątpienie we wszystko. I o ile wątpienie, nam współczesnym, wychodzi całkiem nieźle, o tyle niewydawanie sądów o rzeczywistości to już zadanie niewykonalne.

Bo nie pozostawałoby nic innego jak wyłączyć telewizor, nie rozmawiać z sąsiadami, nie bywać w sklepach, a w pracy nie chodzić na kawę czy na obiad ze współpracownikami. Każda rozmowa to wydawanie sądów o rzeczywistości (o rynku pracy, służbie zdrowia, politykach, księżach, koleżankach, kolegach), a te zagrażają naszemu szczęściu. Tymczasem każdy ma lub stara się mieć własne zdanie na każdy temat, a wyrażanie własnych poglądów jest w dobrym tonie. Popularne, szczególnie w mediach, stało się wyrażenie "W moim przekonaniu...", przekonania robią zawrotną karierę, co jest całkowicie wbrew teoriom sceptyków. A może ci wątpiacy i obojętni mędracy mieli rację, bo przecież dlaczego tak rzadko teraz osiągamy spokój ducha i pełnię szczęścia?

*Małgorzata Krajewska*